REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

# Dziennik Białostocki

PIĄTEK, 16 GRUDNIA 1932 R.

CENA 20 GR.

**Prenumerata:**
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką

**Ceny ogłoszeń:**
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

## Mordercy z Gródka przed sądem

### 17 grudnia we Lwowie

W ubiegły wtorek zostało zakończone dochodzenie śledcze przeciwko ujętym sprawcom napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, członkom bojówki U.O.W. (Ukraińskiej Organizacji Wojskowej) Biłasowi, Danyłyszynowi, Żurakowskiemu i Kossakowi.

Akt oskarżenia został im doręczony. **Rozprawa sądowa w trybie doraźnym rozpocznie się w dn. 17 b.m.**

Tok śledztwa ujawnił przytem — jak donosi urzędowy komunikat, — że dwaj z pośród sprawców napadu rabunkowego, mianowicie **Wasylij Biłas i Dymitro Danyłyszyn byli mordercami ś. p. Tadeusza Hołówki, zabitego w dn. 29 sierpnia 1931 r. w Truskawcu.**

Wspólnikiem morderców był również portjer pensjonatu sióstr Służebniczek, Aleksy Bunij, aresztowany w swoim czasie i zwolniony dla braku dowodów. Bunij został obecnie powtórnie aresztowany i przebywa w więzieniu śledczem.

Mordercy Biłas i Danyłyszyn należeli do piątki, której sztab akcji terorystycznej zlecił wykonanie morderstwa.

Wódz tej piątki zaraz po morderstwie zdołał zbiec zagranicę. Według wiadomości posiadanych przez władze, przebywa on obecnie w Berlinie, w sztabie Konowalca, który, jak wiadomo, utrzymuje żywy i nieustanny kontakt z pewnemi sferami zbliżonemi do Ministerstwa Reichswehry.

W napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim stanowili oni także trzon napadu — razem z Żurakowskim, Kossakiem i dwoma zabitymi terorystami Michałem Berezińskim i Włodzimierzem Tarykiem.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Jagodziński, jako sędzio wie wotanci zasiadają sędziowie Dworzak i Michaler. Oskarża prokurator Mostowski.

Oskarżonym grozi kara śmierci

## Jubileusz Senatu

### Dwie mowy

Pierwsze w obecnej sesji posiedzenie Senatu, posiedzenie — jubileuszowe. Przed dziesięciu laty Senat rozpoczął swe prace. Jubileusz obchodzono wczoraj bardzo skromnie. Senatorowie zjawili się w ciemnych ubraniach — a za trybuną marszałkowską był umieszczony transparent: dwa skrzyżowane sztandary, nad niemi orzeł polski, a pod nim elektrycznie oświetlona cyfra X.

Dla uczczenia dnia stawił się w Senacie rząd „in corpore" z premjerem na czele i marszałkiem Sejmu. Galerja przepełniona; wśród widzów liczni posłowie sejmowi.

Marszałek Senatu zagaił posiedzenie odczytaniem dekretu o zwołaniu i odroczeniu Senatu na 30 dni, następnie poświęcił kilka ciepłych słów wspomnienia zmarłemu wiceprezydentowi Warszawy i senatorowi, prof. Ryszardowi Błędowskiemu.

Zkolei w dłuższem przemówieniu uczcił dziesięciolecie istnienia Senatu.

Po mowie marszałka Senatu p. premjer Prystor wygłosił dłuższe przemówienie; podajemy je obok.

Po mowie premjera sen. Głębiński żąda otwarcia natychmiast dyskusji nad oświadczeniem rządu. Jednak większością uchwalono dyskusję tę przeprowadzić na jednem z najbliższych posiedzeń Senatu.

Dalsze punkty porządku dziennego — konwencje międzynarodowe — nie budziły większego zainteresowania, toteż Senat załatwił się z niemi w b. krótkim czasie.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się we wtorek.

## Głos pacyfisty niemieckiego

### o protokóle pięciu mocarstw

Z głosów prasy, opinji mężów stanu widać było, że słynny protokół pięciu mocarstw podpisany w Genewie — owoc kompromisu — jest rozmaicie rozumiany.

Różnolitość opinji jest szczególniej uderzająca w Niemczech, dla których dokument ten był głównie przeznaczony.

Oficjalne stanowisko Rzeszy znalazło wyraz w radjodepeszy nadanej ze stacji Königswusterhausen w ubiegłą niedzielę, dn. 12 b. m.: obwieszczono w niem całemu światu, że dyplomacja niemiecka odniosła zwycięstwo w Genewie, że uznana została zasada równouprawnienia w zbrojeniu się dla Niemiec i że rozdział 5-ty traktatu wersalskiego (o ograniczeniu zbrojeń Niemiec) został skasowany, a zastąpiony nową ustawą rozbrojeniową.

Prawica niemiecka inaczej komentowała uchwałę, robiąc minę niezadowoloną i dowodząc, że protokół może grozić Niemcom narzuceniem locarneńskich zobowiązań na wschodzie.

Nie można mieć wątpliwości, że jest to niezadowolenie w znacznej części robione na zamówienie, a tylko częściowo obliczone na użytek wewnętrznej opozycji przeciw Schleicherowi.

Zupełnie inaczej zrozumiał i ujął znaczenie protokółu szlachetny i nieprzejednany pacyfista niemiecki, p. Leumann - Russbüldt. W artykule p. t. „Konferencja rozbrojeniowa, czy zbrojeniowa?" na łamach „General - Anzeiger für Dortmund" wskazuje on, że w traktacie t. zw. konferencji rozbrojeniowej wyścig zbrojeń ani na chwilę nie ustał. W 1931 r. na posiedzeniu międzynarodowej izby handlowej prezydent Hoover musiał wyznać, że stan zbrojeń ówczesnych przekroczył poziom czasów przedwojennych o 70 proc.! Działo się po pakcie Kellogga, który uznał wojnę za zbrodnię.

Protokół z dn. 11 grudnia uważa p. Lehmann - Russbüldt za podstawę do dalszego wyścigu zbrojeń. Teraz dopiero przemysł wojenny wszystkich państw uzyskuje, zdaniem publicysty niemieckiego, całkowita swobodę ruchów.

— Dotychczas — pisze on—Niemcy nie miały prawa do swobodnego zbrojenia się. Obecnie prawo to mają. Każdej chwili mogą Niemcy oświadczyć, że chcą zażywać takiego samego bezpieczeństwa, z jakiego korzystają inni. Dopóki zaś „bezpieczeństwo" opiera się na państwowej sile zbrojnej, nikt nie może wziąć Niemcom za złe, że ten rodzaj bezpieczeństwa rozbudują tak, aby sprostać mógł wszelkim ewentualnościom.

### Mowa premjera Prystora

## o położeniu gospodarczem Polski

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu p. premjer Prystor wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone położeniu gospodarczemu.

— Wkraczamy wraz z całym światem — mówił p. premjer — w czwarty rok kryzysu. W ciągu trzech lat ubiegłych mieliśmy do czynienia ze stałem, niemal z dnia na dzień pogarszaniem się choroby gospodarczej.

Liczne konferencje międzynarodowe nie doprowadziły do ustalenia realnego, choćby najskromniejszego planu działania. Czerwcowa konferencja w Lozannie dała wprawdzie pewne pozytywne wyniki, powodując znaczne odprężenie psychiczne. Optymizm uległ jednak w ostatnich tygodniach osłabieniu pod wpływem przeszkód, na które napotkał problem długów międzynarodowych.

Czyniąc tu aluzję do bezwzględnego stanowiska Ameryki, p. premjer podniósł, iż jeszcze raz okazało się, że nie łatwo jest znaleźć na terenie międzynarodowym wspólny język i właściwe drogi wyjścia z labiryntu sprzecznych interesów.

Być może, że dopiero zapowiedziana ogólnoświatowa konferencja w Londynie wypracuje jakiś konkretny plan współdziałania państw dla zwalczania piętrzących się wszędzie trudności. Stoją przed nią nierozwiązane dotychczas problemy pieniężne i kredytowe i t. p. zagadnienia, od których rozwiązania zależy odbudowa gospodarstwa światowego.

Skoro w krajach wysoko postawionych na szczeblu rozwoju gospodarki kapitalistycznej mamy do czynienia z potężnemi wstrząsami, z miljonami bezrobotnych i marszami głodnych do stolic państw, skoro różne próby, podejmowane w tych państwach w kierunku powstrzymania procesów kryzysowych pozostają bez skutków—Polska nie może być oazą szczęśliwości i dobrobytu.

Punktem wyjścia dla nas w kryzysie musi być poprawa stosunków w rolnictwie. Katastrofą dla rolnictwa jest spadek cen; spadły one o 50 proc. Nie należy się łudzić, aby się podniosły i dlatego rolnictwo musi się przystosować do nowych warunków przez obniżenie kosztów produkcji.

Następnie omawia premjer ulgi dla rolnictwa, które już zastosowano i które będą w przyszłości zastosowane.

Aby również i przemysł mógł zniżyć ceny, rząd będzie stosował ulgi, obniżając taryfy kolejowe, świadczenia socjalne i t. d.

Premjer stwierdza, że rząd zapewni i nadal spokój i pewność stosunków w kraju, co jest nieodzownym fundamentem w dalszych pracach nad opanowaniem kryzysu.

Dalej rząd będzie dążył do zmniejszenia rozpiętości cen między artykułami przemysłu i rolnictwa, co doprowadzi do ożywienia wewnętrznego rynku i zmniejszy bezrobocie.

Zakończył apelem o dalsze zachowanie spokoju, opanowania i wykazania mocnych nerwów.

## Zbrojna demonstracja Anglji

### przeciw Persji

LONDYN, 15.12. — „Daily Mail" donosi z pogranicza perskiego, iż Anglja skierowała z Indyj na wody zatoki Perskiej krążowniki „Hawkins", „Emeralny" i „Entreprise". Komendant eskadry lotniczej w Basra odleciał do Bahrain nad zatoką Perską, aby tam odbyć konferencję z komendantem eskadry floty.

Przygotowania te świadczą, iż **Anglja zdecydowana jest bronić swych interesów naftowych w Persji.**

## Odpowiedź giełdy niemieckiej

### na protokół 5-ciu

Na pierwszej stronicy „Boersen-Kurier" nazajutrz po protokóle 5-ciu w sprawie równouprawnienia zbrojeń ukazał się charakterystyczny tytuł: „Walory przemysłu wojennego na pierwszym planie".

Zwróciła uwagę na to prasa francuska.

Istotnie warto było to ten wynik „protokółu" pięciu członków konferencji rozbrojeniowej (sic!) zanotować.

Pod wskazanym tytułem znalazły się notowania giełdy berlińskiej, w których wszystkie papiery fabryk przemysłu wojennego, a przedewszystkiem chemicznych zwyżkowały o 10 do 20 proc., wszystkie były poszukiwane i w wielkim obrocie.

Pół miljona akcyj słynnej „Farben I. G." zmieniło w tym dniu swych właścicieli.

Ten rodzaj ożywienia na giełdzie berlińskiej zdaje się, najlepszą charakterystyką dokumentu podpisanego dnia 11 grudnia w Genewie.

## Rozmowy prezydenta

### o nowym rządzie we Francji

PARYŻ, 15.12. — Prezydent Lebrun podjął o godz. 9-ej rano rozmowy, związane z przesileniem rządowem.

## Napady komunistów

### na masarnie w Hamburgu

BERLIN, 15.12. — Komuniści dokonali napadów na sklepy z wędlinami w Hamburgu. Napady odbyły się jednocześnie, co wskazuje na działanie według opracowanego planu.

Napastnicy zrabowali w sklepach szynki i kiełbasy, przeznaczone na święta Bożego Narodzenia. Sprawcy napadów zbiegli.

## Wezwanie nowych świadków

### w procesie Ciunkiewiczowej

KRAKÓW, 15.12—Tel. wł.—Po zeznaniach przyjaciółki Ciunkiewiczowej (podajemy je na stronie 2) następny świadek, Zofja Maciejowska opisuje swą znajomość z Ciunkiewiczową. Zna ją już 22 lata. Poznała w Warszawie. Wie, iż Ciunkiewiczowa, mając 40.000 rubli, wyjechała do Rosji, gdzie handlowała meblami.

Gdy następnie była u niej w Paryżu, odniosła wrażenie, że Ciunkiewiczowa jest bardzo bogata. Widziała u niej wiele futer i biżuterji. Ubierała się wspaniale. Słyszała od niej, że Krassin przewiózł jej to wszystko przez granicę. Żyła jednak w Paryżu bardzo skromnie, przeważnie siedziała w domu. Trudniła się grą na giełdzie, raz przegrała 400.000 franków.

— Czy to było przed śmiercią Krassina?

— Tak.

W dalszym ciągu p. Maciejowska opowiada, że Ciunkiewiczowa ma dobre serce, wydawała tysiące na biednych. Majątek Eusy nabyła w stanie zaniedbanym, włożyła w nie

P. Marja Ciunkiewiczowa, bohaterka sensacyjnego procesu o oszustwo asekuracyjne, toczącego się od kilku dni w Krakowie w drodze do tamtejszego sądu okręgowego na rozprawę.

go dużo pieniędzy i doprowadziła do bardzo dobrego stanu. Zwróciła jednak uwagę, że jest lekkomyślna, bo będąc pewnego dnia u niej podniosła z ziemi ręcznik, z którego wysypało się około 200 brylantów.

Punktem kulminacyjnym rozprawy były zeznania biegłych: pp. Piątkiewicza, oraz Jastrzębskiego zastępcy kierownika laboratorjum w Warszawie.

Podinspektor Piątkiewicz wskazuje, że zamki przy walizkach są prostej konstrukcji i łatwe do otwarcia. Sposób rozcięcia wieka górnego wskazuje na robotę niefachową. To samo wyklucza możliwość, aby tego dokonały t. zw. szczury hotelowe. Szczurów hotelowych w Polsce prawie, że nie spotykamy. Grasują oni przeważnie w południowej Europie we Włoszech, Szwajcarji i we Francji. W Polsce podróżni nie zabierają ze sobą kosztowności, to też nie znajdują podatnego gruntu. Wracając do odanego wynadku stwierdzić należy, iż działał tu człowiek, który miał dużo czasu i wielką swobodę, zwłaszcza, że na jednej z walizek cięcia były dokonywane od wewnątrz. Są ślady, że wieko oderwano przemocą, a znaki, które pozostały po tem, wygładzono jakiemś ostrem narzędziem. Narzędziem tem mógł być znaleziony u oskarżonej nożyk do manicure.

Ekspertyzę swoją p. Piątkiewicz opiera na eksperymencie, dokonanym w laboratorjum warszawskiem na dwu walizach identycznych z walizami Ciunkiewiczowej. Walizy te sprowadzono na zarządzenie sędziego śledczego samolotem z magazynu Louvre w Paryżu, gdzie były kupione walizy Ciunkiewiczowej.

Ustalono dalej, że gwoździki, znalezione w popiele w pokoju Ciunkiewiczowej, nie pochodzą z walizek.

Wkońcu sąd, uwzględniając częściowo wnioski obrońcy, postanowił wezwać telegraficznie świadka Franciszka Dąbrowskiego ze stacji granicznej w Zbąszyniu dla ustalenia, co Ciunkiewiczowa miała w walizkach, mijając granicę polską, i o ile po przesłuchaniu tego świadka zajdzie potrzeba, to będzie wezwany na świadka b. poseł polski w Sofji Baranowski.

## Wysłąpienie Meksyku

### z Ligi Narodów

GENEWA, 15.12. — Rząd meksykański zapowiada swe ustąpienie z Ligi Narodów, ze względów oszczędnościowych, podkreślając jednocześnie swą wierność ideałom Ligi.

Meksyk przyjęty był do Ligi we wrześniu 1931 r., a w bieżącym roku został wybrany do Rady Ligi.

## Zaprzeczenie pogłoskom

### o pakcie rosyjsko-japońskim

GENEWA, 15.12. — Przedstawiciel Havasa dowiaduje się, że wbrew pogłoskom, niema obecnie żadnych rokowań pomiędzy Litwinowem a Matsuoką w sprawie zawarcia rosyjsko - japońskiego paktu przyjaźni.

## Obniżka taryf kolejowych

### w Rumunji

BUKARESZT, 15.12. — Rada Administracyjna kolei rumuńskich uchwaliła obniżyć od 1 lutego 1933 r. wszystkie taryfy na kolejach rumuńskich na przeciąg jednego roku tytułem próby o 25 proc.

Uchwała podlega zatwierdzeniu przez radę ministrów.

## 300-metrowe ogniste fontanny

### z krateru Krakatau

LONDYN, 15.12. — Wulkan Krakatau od 48 godzin wyrzuca z krateru rozpalona do czerwoności lawę i kamienie. Eksplozje sięgają wysokości 300 metrów.

## Telegram Ukraińców lwowskich

### do komunistycznej Akademji Nauk w Kijowie

RYGA, 15.12. — W Kijowie otwarto sesję Wszechukraińskiej Akademji Nauk, w obecności członków rządu Ukrainy sowieckiej. Inauguracyjne posiedzenie tej sesji było o tyle charakterystyczne, że prawie wszystkie przemówienia zostały wygłoszone w języku rosyjskim. Prezydjum Akademji otrzymało telegram ze Lwowa, podpisany przez profesorów ukraińskich Studzińskiego, Woźniaka, Kolesę i Szczurata, w którym „wyrażają żal, iż nie mogli przybyć do Kijowa, aby wziąć udział w pracach Akademji, będącej ogniskiem nauki komunistycznej na Ukrainie".

## Zginął w Alpach

### student z Polski

MONACHJUM, 15.12. Sezon narciarski w Alpach bawarskich zaznaczył się już szeregiem wypadków, które pociągnęły za sobą kilka ofiar.

M. in. zginął w niedzielę popołudniu tragiczną śmiercią **student polski Klaus** Hofmann.

## Ameryka — Europa

### Lindberg na czele lotniczej linji przez Ocean

NOWY JORK, 15.12. — Prasa donosi, że pułkownik Lindbergh stanął na czele konsorcjum kapitalistów, planującego utworzenie stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Ameryką a Europą oraz między Ameryką a Azją.

Linja europejska ma iść przez Nowa Funlandję i Irlandję. Samoloty mają być specjalnej budowy, której sekret jest pilnie strzeżony.

## Dymisja polakożercy

### z pogranicza poznańsko-pomorskiego

BERLIN, 15.12. Dotychczasowy nadprezydent pogranicznej prowincji poznańsko-pomorskiej, von Bülow, ustępuje z powodu przekroczenia granicy wieku z dniem 1 kwietnia 1933 r. Następcą jego będzie dotychczasowy landrat pow. międzyrzeckiego von Maibon.

Von Bülow zapisał się czarnemi głoskami w pamięci ludności polskiej, zamieszkującej tę prowincję, krępując swemi zarządzeniami jej narodowy i gospodarczy rozwój.

Nowy nadprezydent von Maibon był w 1907 r. urzędnikiem administracji powiatu w Gnieźnie, skąd został przeniesiony do Poznania do utworzonej przez rząd pruski komisji kolonizacyjnej.

## Uroczystości polskie

### w Cleveland

CLEVELAND, 15.12. W tutejszej South High School odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej z popiersiami Jerzego Washingtona, Kościuszki i Pułaskiego. Płytę tę podarowała szkole Liga Polskich Organizacyj.

## Adwokat—defraudant

Adwokat Zygmunt Bonlecki osadzony w więzieniu pod zarzutem przywłaszczenia kilkudziesięciu tysięcy złotych na stanowisku zastępcy radcy prawnego Banku Zachodniego w Warszawie.

# Gabriel Narutowicz

Nie był On może najbardziej wykwalifikowany z pomiędzy wcześniejszych i późniejszych naszych ministów spraw zagranicznych. Ale posiadał w wysokim stopniu cechy niezmiernej wagi dla zajmowania właśnie tego stanowiska: powagę osobistą, wysoki poziom kultury międzynarodowej, szczęśliwe połączenie gorącego patrjotyzmu z poczuciem wszechświatowego braterstwa i bezwzględną lojalność w stosunku do wszystkich ludzi, z którymi miał do czynienia.

Ta cecha sprawiła, że posiadł wśród politycznych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych odrazu wiernych sobie i oddanych przyjaciół. Żył z tymi znacznie młodszymi ludźmi na stopie koleżeńskiej, szanując kompetencje, pozwalając rozwijać się indywidualnościom.

W stosunki te, pełne uroku, w ostatnich miesiącach Jego urzędowania, a więc i życia, zaczęła przenikać pewna między Nim, a najbliższymi jego współpracownikami odległość. Coś, co nie osłabiało przyjaźni, przeciwnie wzmagało oddanie ale jednocześnie podkreślało jakąś odrębność Jego dróg.

Nie było to zjawisko, podobne do tego, jakie cechuje najbliższy nawet stosunek przyjaciół i współpracowników do Marszałka Piłsudskiego: poczucie wyższości, genjalności tego człowieka, żywiołowości siły tego charakteru.

Narutowicz był inteligentny, ale nie genjalny. A prawy jego charakter był raczej antytezą wszelkiej żywiołowości. Przedwcześnie postarzały, ciężki, uderzał on raczej pewnym brakiem dynamiki, niźli jej przerostem.

To, co w nim powstawało i co wyodrębniało jego z grona jego przyjaciół, to raczej piętno przeznaczenia, Jego poddanie się jakimś niewyraźnym jeszcze, ale bezapelacyjnym wyrokom.

Na jesieni tego roku Narutowicz zatracał wszelkie osobiste ambicje polityczne, na których miejsce przychodził głos obowiązku. Rysy jego kamieniały, jakgdyby obniżała się temperatura życia. Brał go w swe posiadanie patos. Ruchami jego kierował los.

Obcy mu był element czynnego bohaterstwa. Emanował on natomiast coraz to bardziej bohaterstwo bierne. Stawał się tem, czem się ostatecznie stał. Wielką, szlachetną ofiarą. Ciężkim, aż trudnym do zniesienia symbolem.

Wybór swój na Głowę Państwa przyjął on, jak ostatnie namaszczenie Świętemi Olejami. Wszelkie nasze krzątania się, aby uczynić zadość politycznym wymaganiom chwili, przyjmował do wiadomości, aprobował, ale jeszcze nie przestawał z nami mówić, a już powracał do swej samotności, już znowu szedł wytkniętą mu drogą.

Wiedzą wszyscy, że Gabrjel Narutowicz zginął niespodzianie od kuli skrytobójcy. Ale ci, co Go bliżej znali wiedzą też, że nikt nie może umrzeć lepiej na śmierć przygotowany, bliżej ze śmiercią zbratany, pogodzony, bardziej wyrokom Opatrzności posłuszny.

*Roman Knoll.*

.o:

## Nowy rząd
### w Finlandji

HELSINGFORS, 15.12. — Utworzył się nowy rząd, na czele którego stoi profesor Kivimaeki.

Tekę spraw zagranicznych objął b. poseł Finlandji w Moskwie Hackzell.

Rząd opiera się na większości centrowo - prawicowej.

# Tajemnica walizek Ciunkiewiczowej

## Zeznania przyjaciółek Zakrzewskiej i Mittelmanowej

KRAKÓW, 15.12. (Telefonem od specjalnego korespondenta). — Drugi dzień procesu Ciunkiewiczowej zakończył się — jak to donosiliśmy — badaniem św. Zakrzewskiej, którą w krytycznym dniu Ciunkiewiczowa zawiadomiła o kradzieży.

— Czy w tym momencie, gdy Ciunkiewiczowa mówiła o kradzieży, wspominała o szczegółach?

— Nie. Mówiła: „Wszystko, co miałam".

— A czy wyszczególniała wówczas coś?

— Nie.

— A wyliczała futra i biżuterję?

— Nie.

— A nie wspominała o gotówce?

— Powiedziała 650.000 funtów i 10 czy 18 tysięcy franków, zdaje się, że 10, i że nie będziemy miały pieniędzy, bo nie były ubezpieczone.

— W jakich strojach widziała pani Ciunkiewiczową w Sopotach?

— Miała nieobliczalne rzeczy.

— A w Londynie?

— Moc strojów i futer. Pieniądze miała w banku.

— Czy pani służyła w II Oddziale Sztabu Generalnego?

— Byłam tłumaczką przez cały rok 1921, następnie porzuciłam tę posadę i pracowałam w ministerstwie spraw wojskowych.

W trzecim dniu rozprawy przed sądem staje Berta Mittelmanowa, lat 38, żona przemysłowca z Warszawy, stwierdza, że jest przyjaciółką oskarżonej i w czasie jej ostatniego pobytu w Warszawie odwiedzała ją w hotelu.

Na pytanie przewodniczącego świadek odpowiada, że widziała raz jedną z walizek, ale była wtedy próżna, a w drugiej były jeszcze rzeczy. Część rzeczy z walizki znajdowała się w jej szafie.

— Czy pani widziała rzeczy, znajdujące się w walizkach?

— Były tam futra, ale ile, nie mogę powiedzieć. W szafie wisiał długi płaszcz sobolowy, jeszcze jeden płaszcz sobolowy płaszcz obszyty szynszylami oraz suknie.

— A futer więcej nie widziała pani?

— Nie.

— I płaszczy?

— Też nie widziałam.

Świadek opowiada dalej, że w walizkach oskarżonej szukała raz paska, którego jej pożyczyła.

— Czy był tam płaszcz obszyty futrami?

— Owszem.

— A pudełka z biżuterją.

Świadek po namyśle odpowiada, iż zauważyła w jednej z walizek pudełka z biżuterją.

— Czy były futra z brajtszwanców?

— Nie zauważyłam, bo nie oglądałam poszczególnych rzeczy.

— A może pani powie, czy było futro gronostajowe?

— Stanowczo nie mogę powiedzieć, ale ja go nie widziałam.

— Czy widziała pani biżuterję?

— Tę, którą nosiła.

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka, złożone w śledztwie, z których wynika, że Mittelmanowa widziała u oskarżonej kolję z brylantów, kolję kolorową z brylantami, sznur pereł, który jej pokazano w sądzie, a który okazał się mistyfikacją, 5 broszek z brylantami i kamieniami, pierścionek z 5 brylantami, pierścionek z brylancikiem, obrączkę z brylantem.

— Czy było jeszcze coś więcej?

— Nie.

P. Ciunkiewiczowa mówiła mi, że miała biżuterję w skrytce hotelowej, raz nawet coś wyjmowała, ale nie wiem, co.

— Czy pani zna p. Ingsterową?

— Owszem, jest to żona przemysłowca, właściciela cementowni w Łazach, która opowiadała mi, że była z Ciunkiewiczową, jak wyjmowała rzeczy z safesu. Obecnie p. Ingsterowa jest w Palestynie, dostałam od niej list.

— Czy oskarżona pozostawiła u pani jakie pakunki?

— Owszem zostawiła pudełko i walizeczkę, ale próżne.

— Czy nie zostawiła u pani Ciunkiewiczowa do przechowania coś z biżuterji lub futra, prosząc aby pani to ukryła.

— Nie, absolutnie nie.

— Czy nie wie pani, czy Ciunkiewiczowa nie zostawiła czegoś podobnego u p. Ingsterowej?

— Absolutnie nie. Mam co do tego absolutną pewność, uważam p. Ingsterową za bezwzględnie uczciwą.

— Czy pani otrzymała jaki prezent od Ciunkiewiczowej?

— Otrzymałam zegarek, który zastawiłam. Pozatem z rzeczy p. Ciunkiewiczowej pozostało u mnie bolerko gronostajowe.

— Czy pani dostała od Ciunkiewiczowej tylko zegarek?

— Nie, dostałam jeszcze pierścionek z brylantami, który też zastawiłam.

— Czy prócz walizki i pudełka zostawiła jeszcze Ciunkiewiczowa sakwojaż?

— Tak.

— Czy w sakwojażu przywiezionym przez Ciunkiewiczową były rzeczy używane dla pani i p. Zakrzewskiej?

Świadek z oburzeniem: Ja używanych rzeczy nie potrzebuję i nie używam. Były przywiezione używane rzeczy ale tylko dla Zakrzewskiej.

— Czy u p. Ciunkiewiczowej w Hotelu Europejskim byli ludzie, którzy mogliby ukryć jej rzeczy.

— Nie, to bywali ludzie z najlepszego towarzystwa, a więc pp. Litrowiczowie, Górscy, Zakrzewska, Krotowski.

Dalej na pytania sędziego stwierdza, że znała dobrze Głowińskiego, narzeczonego Ciunkiewiczowej. Bywał u nich, pił bardzo dużo, to też ostrzegała p. Ciunkiewiczową, by z nim zerwała.

Następnie składa zeznania p. Maciejewska, która znała Ciunkiewiczową z Rosji i opisywała 22-letnią znajomość z nią.

Treść tych zeznań podajemy na str. 1 wraz z resztą sprawozdania przebiegu wczorajszej rozprawy.

# Bezprzykładny atak

## na głowę państwa w sejmowej komisji budżetowej

Komisja budżetowa Sejmu rozpatrzyła wczoraj budżet Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po referacie pos. Czumy (B.B.), wywiązała się dłuższa dyskusja, w której mówcy opozycyjni po raz pierwszy w parlamencie polskim zaatakowali w sposób bezprzykładny budżet Głowy Państwa. Przodował w atakach pos. Duboi (PPS), mówiąc m. in. że uposażenie p. Prezydenta jest zbyt wysokie, że do Spały skarb państwa dokłada rocznie sto tysięcy zł., że kancelarja cywilna przedkłada p. Prezydentowi do podpisu dekrety niezgodne z Konstytucją.

Pos. Kornecki (Kl. Nar.) zarzucił, że wydawnictwo p. t. „Atlas organizacyj społecznych" wychodzący pod redakcją p. Adama Sławarczyńskiego (z kancelarji cywilnej) jest subwencjonowane przez kancelarję cywilną i że redakcja czasopisma „Kuźnia Młodych" mieści się na Zamku.

Moralną odprawę przedmówcom dał wicemarszałek Polakiewicz (BB), a rzeczowe wyjaśnienia złożył szef kancelarji cywilnej, p. Helczyński. Wykazał on, że budżet p. Prezydenta w ciągu ostatnich paru lat uległ wybitnemu zmniejszeniu przeszło o 1 i pół mil. zł. Co do funduszu reprezentacyjnego, to połowa sumy tej pozycji przeznaczona jest na pokrycie 3-ciej raty za obraz Matejki „Batory pod Pskowem". Budżet Spały jest również zredukowany. Kancelarja cywilna — oświadczył p. Helczyński — nie jest organem doradczym p. Prezydenta, gdyż rola ta należy do prezesa Rady ministrów. Co się tyczy „Atlasu", to jest do wydawnictwo obiektywne, a nie partyjne, które ma duże zadania społeczne. Kontakt „Atlasu" z kancelarją cywilną polega jedynie na tem, że wydawnictwo to mieści się w jednym z gmachów, administrowanych przez kancelarję.

Po wyjaśnieniach szefa kancelarji wojskowej płk. Głogowskiego, który oświadczył, że Zamek posiada obecnie tylko 10 samochodów użytkowych i 1 ciężarowy, oraz że liczba etatów wojskowych na Zamek uległa znacznej redukcji, budżet Prezydenta Rzplitej przyjęto bez zmian w drugiem czytaniu.

# KRONIKA TELEGRAFICZNA

**Konstytucja w Siamie.** Król Siamu podpisał wczoraj konstytucję.

**Katastrofy robotników polskich we Francji.** W Boulogne sur Seine znaleziono wczoraj zwłoki robotnika rolnego, Jana Juraszczuka, lat 32 oraz robotnicy rolnej Weroniki Chudej, lat 24, którzy ulegli zaczadzeniu.

— Przy pogłębianiu szybu w jednej z kopalń węgla w Bourges eksplozja zabiła na miejscu robotnika, raniąc ciężko dwu innych, w tem Polaka Żurka.

**Ograniczenia dewizowe w Niemczech.** Wczoraj na posiedzeniu komisji głównej związku przemysłu niemieckiego min. Warmbold oświadczył, że reglamentacja dewizowa w Niemczech zachowana ma być aż do rozwiązania zagadnienia długów międzynarodowych.

**Komuniści żądają zwołania Reichstagu.** Frakcja komunistyczna Reichstagu zgłosiła wniosek o zwołanie plenum na d. 19 b. m., dla rozważenia m. i. wniosku votum nieufności dla rządu Schleichera.

**Walka z gangsterami.** Burmistrz nowojorski wydał policji miejskiej rozkaz zdwojenia energji, celem zdławienia działalności gangsterów.

**Powódź w Hiszpanji.** W okolicach Alkazaru nagły przybór wód Gwadalkwiwiru zniszczył tamę i prace trwające ewakuowano niżej położone dzielnice Alkazaru.

**Mowa króla Jerzego.** Król angielski przemawiać będzie przez radio w dzień Bożego Narodzenia między godz. 15 i 16 czasu środkowo - europejskiego.

**Poseł Chin w Moskwie.** Posłem chińskim w Moskwie ma być mianowany b. minister spraw zagranicznych Czen, który należy do lewego skrzydła Kuomintangu.

**Obsunięcie się góry w Meksyku.** W Alcala de Jucar (Meksyk) obsunęło się zboczę góry i z nim wielkie odłamy skał, które stoczyły się na dachy domów. 11 osób zostało zabitych, 14 odniosło ciężkie rany.

**Pełnomocnictwa w Jugosławji.** Skupczyna belgradzka uchwaliła ustawę o pełnomocnictwach dla rządu, upoważniających do wydawania dekretów w sprawie złagodzenia kryzysu gospodarczego.

**Przeciw fałszywym zeznaniom podatkowym.** Rząd Czechosłowacji wniósł do izby projekt drakońskiej ustawy przeciw fałszywym zeznaniom i nadużyciom podatkowym.

**Prezydent Katalonji.** Parlament Katalonji większością 63 głosów przeciw 11 obrał ponownie pułk. Macię na 4 lata na prezydenta kraju.

**Półtora miljarda marek na bezrobocie.** Gabinet Rzeszy przeznaczył półtora miljarda marek na bezrobocie, przyczem pół miljarda ma dać rząd za pośrednictwem Banku Rzeszy.

**Bratanek Papieża.** Papież mianował prezesem rady generalnej państwa watykańskiego swego bratanka, hr. Franciszka Ratti.

**Niepodległość Filipin.** Senat amerykański uchwalił przywrócić niepodległość Filipin w ciągu 8 lat.

**Wyjazd p. Davisa.** Norman Davis odjechał z Paryża do Havru, gdzie wsiądzie na okręt „Manhattan".

**Lot po rekord.** 19-letni lotnik południowo - afrykański Victor Smith odleciał wczoraj z Croydon do Le Cap, z zamiarem pobicia rekordu.

**Niemczenie nazw.** Ostatnio władze niemieckie zmieniły nazwę miejscowości Łabędziewo na Schwanau, a miejscowości Prusówborek na Preussenvalde. Miejscowości te znajdują się pod Królewcem.

**Ofiara Rockefellera.** John D. Rockefeller jr... ofiarował miljon dolarów na fundusz bezrobotnych miasta Nowego Jorku.

# Budżet Najwyższej Izby kontroli

Następnie rozpatrywano budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Znowu pos. Dubois ostro krytykuje działalność N.I.K., twierdząc, że właściwie obecnie niema żadnej kontroli, gdyż N.I.K. zepchnięto do roli podrzędnej i stała się organem rządu.

Pos. Rymar (kl. Nar.) interpelował o sprawę budowy gmachu B.G.K. pytając, co się stało z wnioskiem z roku ubiegłego w tej sprawie, który miał referować pos. Hołyński.

Pos. Hołyński (B.B.) odpowiedział, że sprawę tę poruszy, gdyż otrzymał już raport N.I.K., bez którego nie mógł referować.

Prezes N.I.K. p. Krzemieński w odpowiedzi pos. Dubois wyjaśnił, że kontrola Najw. Izby w niczem nie jest ograniczona, a przeciwnie, jest w możności spełniać należycie swe obowiązki. Nie jest więc organem, ani rządu, ani Sejmu, lecz organem Państwa i narodu.

W sprawie B.G.K p. prezes wyjaśnił, że elaborat w tej sprawie złożony został prezesowi Rady ministrów i ministrowi skarbu. Przy budżecie ministerstwa skarbu pp. posłowie będą mogli żądać szczegółowych wyjaśnień.

Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11-ej rano. Na porządku dziennym: budżet prezydjum Rady ministrów.

# Olbrzymi bolid z nieba
## zniszczył 4 budynki w Sydney

SYDNEY, 15.12. — Szalała tu burza niesłychanej gwałtowności. W kilku miejscach wiatr pozrywał dachy z domów i powyrywał z korzeniami drzewa. Wiele osób odniosło rany, a 6-letni chłopiec został zabity przez piorun.

W północnej dzielnicy miasta spadł olbrzymi bolid, który zniszczył całkowicie 4 budynki.

# Pełna tabela wczorajszego ciągnienia Loterji Państwowej

### Główne wygrane

**Zł. 20.000** na nr. 141129.
**Zł. 15.000** na nr. 100671
**Po zł. 5.000** na nr. 24084 137456 3828.
**Po zł. 2.000** na nr. 75486 97897
**Po zł. 1.000** na nr. 117604 134908.
**Po 500** na nr. 64004 15312 112405 103934 117107.
**Po 400** na nr. 100011 58254 134608 6387 91506 58280 116179 58280 89442.
**Po 250** na nr. 99697 75243 96752 119330 43611 15908 3246 96992 57484 + pr. 93536 95097 61053 57830 145626 68902.
**Po 200** na nr. 92130 134857 24683 106394 88098 96974 106658 24175 14774 23037 117989 130684 109717 55388 43747 1537 98610 129004 25580 83033 81857 103922 126093 135981 132948 113525.
**Premjowane (powtórnie wygrały)** 68687 11410 39481 66591 6190 50905 8176 76019 139419 139932 52323 89783 130618 112774 134254 50919 1469 85903 86306 109528 73328 101643 87037 68460 1756 74438 57484 86343 6231 110742 124791 46939 22689 57746.

### Stawki:

21 55 154 66 217 20 34 535 601 965 1017 110 60 289 302 571 82 611 716 33 980 94 2518 3213 569 712 49 253 4016 86 162 226 58 365 69 429 46 94 651 912 5048 178 423 528 33 6091 171 809 904 46 7593 743 920 75 9093 298 528 644 734 879

10380 902 43 68 69 11162 285 514 77 783 850 903 61 12202 361 544 899 962 13071 93 148 67 216 359 843 914 92 14090 99 122 552 15294 333 52 412 50 584 16213 478 643 927 17119 358 90 425 600 12 717 18153 200 88 94 384 429 554 603 63 68 809 59 19018 153 220 433 861

20122 67 221 91 378 520 638 858 21195 228 42 685 890 914 22 22090 354 479 602 45 806 15 97 924 23193 235 325 439 511 82 910 21 24008 258 329 32 439 48 517 614 78 704 875 961 78

25264 83 85 342 45 69 409 756 26018 24 221 333 97 27059 76 122 240 323 406 39 524 37 626 82 735 854 28211 91 658 740 29080 103 6 19 627 721 807 69 72 901 30 72

30142 78 490 93 884 950 74 31003 52 105 212 583 650 757 32074 127 422 59 671 748 93 981 33109 94 204 8 528 712 25 858 34173 217 339 503 9 62 794 843 35135 405 792 806 87 904 36285 305 47 517 777 844 37062 68 105 436 42 69 693 706 823 72 38109 269 82 365 592 829 39468 95 537 678 786

40066 149 574 693 830 920 41471 671 980 42034 57 143 75 249 436 887 946 56 97 43004 85 222 306 469 515 666 84 767 932 44557 45023 176 205 29 322 403 586 92 819 41 51 953 46036 98 164 337 75 475 707 46 91 47145 753 959 89 48285 610 74 847 74 49037 69 91 607

50577 51215 476 580 810 52366 70 574 691 703 52 802 85 53313 30 383 451 585 95 54169 74 517 55090 231 366 413 84 643 733 56146 334 69 634 82 726 29 37 57015 74 223 62 603 41 854 58288 447 666 94 59150 268 840 911

60044 45 535 57 61072 215 302 5 61 453 639 728 913 40 62096 113 15 65 223 48 54 94 305 673 752 838 93 63156 58 734 64212 53 581 75 683 70327 66 816 958 65068 306 451 861 66010 48 192 235 351 626 863 66 900 83 67107 74 292 339 94 479 589 803 957 68067 367 406 72 732 839 69062 83 105 35 345 443 90 588 767

70273 300 16 566 746 880 998 71022 229 363 606 51 717 18 882 72038 201 6 383 453 541 890 73115 432 67 69 659 803 31 74027 88 207 16 38 66 98 438 517 36 977

75190 227 333 424 31 501 88 757 856 76003 53 168 80 211 43 89 383 478 682 795 803 77136 91 407 521 77 680 78124 227 424 99 577 788 973 79199 302 27 45 459 811 925

80098 131 417 602 931 96 81253 505 67 71 857 21 82148 717 932 83 83143 296 432 43 587 886 921 86 84238 79 429 658 78 879 85099 277 370 558 830 985 86035 237 455 620 808 993 87060 117 88 453 502 12 661 707 28 92 997 88024 52 109 91 230 454 577 626 765 805 970 89054 230 47 305 63 619 701 846 996

90004 538 637 741 56 845 91170 288 91 376 531 64 632 87 941 78 92039 523 50 63 87 618 93069 149 81 536 74 667 77 746 94013 95 167 806 95198 312 68 643 51 66 713 838 937 59 83 93 96025 136 74 78 441 932 36 55 97004 42 128 573 802 913 98064 101 44 263 494 525 44 73 726 800 923 47 60 99081 294 481 534 37 613 719 968

100046 104 41 237 85 343 457 552 822 101026 113 372 431 559 669 84 766 900 26 102218 593 94 697 702 58 67 823 103081 137 243 50 304 400 69 508 62 66 80 818 104 178 262 319 45 495 755 873 94 105100 79 208 362 575 916 106176 325 494 95 602 53 58 63 953 107120 68 253 475 108681 918 109069 161 254 463 694 717 29 81 962 89

110079 271 749 860 946 111317 27 66 420 69 602 824 76 80 963 112101 348 551 93 113025 107 268 525 47 92 757 835 37 901 73 114127 396 490 624 755 935 53 91 115151 284 773 116098 502 606 14 517 34 117180 276 685 770 94 964 86 118041 195 223 536 742 57 80 119159 206 78 98 508 46 92 870

120265 71 391 470 522 61 913 98 121095 173 521 66 945 56 122083 69 135 348 540 57 691 730 906 51 54 91 123209 353 489 572 810 986 124021 151 407 596 745 815

125004 240 311 555 800 68 126026 148 435 44 572 81 651 57 850 127167 218 82 386 89 98 552 653 866 924 128167 409 552 53 656 723 93 869 900 129181 282 339 43 489 518 56 644 68 787

130015 65 108 16 57 262 75 307 555 644 716 131484 537 93 699 872 88 907 48 132004 98 148 52 69 278 356 450 84 99 648 910 68 98 133107 211 31 38 125 545 627 57 82 730 948 74 134097 211 447 135142 44 84 324 52 431 34 523 39 654 61 741 89 75 79 917 136023 166 73 279 339 710 23 66 915 137046 117 92 306 19 473 575 659 77 751 861 138143 280 368 93 403 42 85 507 745 139355 60 74 419 27 573 615 715 835 48

140233 82 504 635 39 76 730 37 58 96 897 946 141191 329 57 91 570 713 94 949 142638 811 143065 112 369 453 56 566 735 952 144007 160 932 90 145732 458 522 863 983 146048 553 66 696 784 867 76 925 147121 34 576 607 13 761 956 77

# GIEŁDA

## GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 15 b. m.

**Dewizy**

Belgja 123.60; Gdańsk 173.35, Holandja 358.85; Londyn 29.35 — 29.40; Nowy Jork 8.925; Nowy Jork (kabel) 8.929; Paryż 34.85; Szwajcarja 171.75; Sztokholm 160.50.

**Papiery procentowe**

7 proc. poż stabilizacyjna 54.38 — 54.75 — 54.63 (odcinki po 500 dol. 55.00 — 55.25 — 55.00) (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 106.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 99.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00 — 52.75; 5 proc. konwersyjna 40.25; 6 proc. poż. dol. 57.75 (w proc.); 8 proc. L.Z. i 8 proc. oblig. B. G. K. 94.00 (161.68); 7 proc. L.Z. i 7 proc. oblig. B. G.K. 83.25 (w proc.); 8 proc. L.Z. Banku-Rolnego 94.00, 7 porc. L.Z. Banku Rolnego 83.25; 4 i pół proc. L.Z. Ziemskie 32.75 — 32.25 — 33.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 45.50 — 45.00; 8 porc. L.Z. Warszawy 46.00 — 43.50 — 44.00; 8 proc. L.Z. Łodzi 42.00 — 41.50; 8 proc. L.Z. Częstochowy 42.50.

**Akcje**

Bank Polski 86.50.

## GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszem zebraniu notowano za 100 klg. pszenicę wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy 15.25—15.75; standart II-gi 14.75 — 15; pszenica jara czerwona szklista 25.75—26.25; pszenica jedn. 25.25—26; zbierana 25—25.50; owies jedn. 15—16; zbierany 14—14.50; jęczmień kaszany 13.50—14; browarny 15.50 — 16.50; groch polny 23—25; Victoria 25—30; mąka pszenna luks. 43—48; mąka pszenna 0000 38—43; żytnie pytl. 25—27; razowa i sitkowa 20—21.50.

# Kto i ile zapłacił?
## Polska czeka na odpowiedź Ameryki

Wczoraj w nocy upłynął termin moratorjum Hoovera. 15 grudnia mieli zapłacić raty wszyscy dłużnicy europejscy, zgodnie z wezwaniem prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jedna tylko sześć państw dokonała wpłaty, a mianowicie:

Anglja — 95.500.000 dolarów.
Italja — 1.245.000 dol.
Czechosłowacja — 1.500.000 dol.
Łotwa — 118.000 dol.
Litwa i Finlandja — każda sumy niższe od 100.000 dol.

Natomiast Francja, Belgja, Estonja i Węgry nie wpłaciły raty grudniowej.

Co się tyczy Polski, to **rząd nasz powziął decyzję dopiero po otrzymaniu odpowiedzi Stanów Zjednoczonych na swą ostatnią notę**, która — jak wiadomo — poruszała zasadniczo sprawę długów i ich spłaty, a nietylko płatność raty w dniu 15 grudnia.

**Zemsta...**

WASZYNGTON, 15.12. Republikanin Kutson złożył izbie reprezentantów projekt ustawy, przewidującej zakaz wwozu do Stanów Zjednoczonych walut tych państw, które nie dotrzymają swych zobowiązań w sprawie długów wojennych.

Projekt ustawy przewiduje również zakaz przesyłki tych walut przez pocztę Stanów Zjednoczonych.

Wiadomość o tym projekcie wywołała ożywione komentarze, z których godzi się zanotować jeden, mówiący o tem, iż zakaz powyższy nie będzie chyba bolesny dla Europy, gdyż do Ameryki wwozi się zazwyczaj... dolary.

# Dzień polityczny

**PRZYJAZD WOJEWODY**

Wczoraj przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda łódzki p. Jaszczołt.

**PRZYJĘCIA W M. S. Z.**

Minister spraw zagranicznych. Beck przyjął posła Czechosłowacji dr. Girse, który następnie przyjęty był przez podsekretarza stanu p. Szembeka.

Następnie min. Beck przyjął posła Holandji Engelbrechta, który przedstawił p. ministrowi charge d'affaires holenderskiego p. Eaostena, który zastępować będzie posła podczas jego urlopu.

# Romans filmowy bez „happy endu"

## Gospodyni, czy przyjaciółka?

**Akt I.**

Poczciwy obywatel małego miasteczka niemieckiego Herr Lembke umarł w wieku lat 70, jako stary kawaler.

Coprawda, przez 10 ostatnich lat swego życia, nie był sam. Mieszkała z nim razem jego wierna przyjaciółka i gospodyni. Pan Lembke miał się, nawet, zamiar z nią ożenić, ale do tego nie doszło, natomiast, umierając, zapisał jej 12 tysięcy marek i całe umeblowanie mieszkania. Rodzinie nic nie zapisał, bo był z rodziną pogniewany.

**Akt II.**

Ale rodzina, która za życia pana Lembke, wcale, go nie znała, poczuła się tem dotknięta do żywego. Zakwestjonowano testament.

Proces skończył się zwycięstwem krewnych, bo sąd przyznał, że spadek, zapisany osobie, z którą się uprawiało niemoralne życie w związku nielegalnym, jest nieważny.

12 tysięcy marek i umeblowanie mieszkania przyznano rodzinie, a wiernej gospodyni nic.

**Akt III.**

Gospodyni powiedziała: „Więc to tak? Jako przyjaciółce nie przyznano mi 12 tysięcy, niechże mi przyznają jako gospodyni pensję zaległą za 10 lat. Wyniesie to także 6 tysięcy marek.

Tę sprawę miał rozstrzygnąć sąd pracy.

Gospodyni zażądała po 70 marek miesięcznie przez cały czas pobytu w domu Lembkego.

Ale znowu przegrała. Sąd pracy uznał, że znajdowała się w domu zmarłego w charakterze narzeczonej, a nie pracownicy, i jako taka nie mogła wymagać pensji.

„Happy endu" nie było.

## Yo-Yo!...

14-letni Niemiec, H. Reich dokonał nielada wyczynu, podrzuciwszy yo-yo w ciągu 1 godziny i 50 minut 5008 razy.

## Miljony w morzu

Szwedzka ekspedycja morska rozpocznie wkrótce prace nad wydobyciem z głębin morskich u brzegów Finlandji zatopionego okrętu wojennego rosyjskiego „Piotr Wielki".

Okręt ten wiózł złoto za 50 miljonów złotych a zatonął w czasie burzy po najechaniu na rafę podwodną w r. 1917.

Prace nad wydobyciem skarbu potrwają przez dłuższy czas.

# W loży Nr. 35

## Jim Brown nie jest zadowolony...

Sala wielkiej opery nowojorskiej „Metropolitan" była nabita. Był to, bowiem, wielki dla New Yorku dzień otwarcia Opery, który co roku jest zarazem sygnałem otwarcia sezonu towarzyskiego.

Nieważnym jest fakt, że na scenie grano operę „Simone Boccanegra" i że śpiewał Lawrence Tibbet. Ważne były, natomiast, inne fakty.

Że loża Nr. 9 była pusta. Poprostu, dlatego, iż właściciel jej, słynny bogacz Harriman niedawno umarł.

Że w loży Nr. 35, należącej do słynnego miljardera Morgana zdarzył się mały incydent, którego świadkiem była cała publiczność. Czekano z napięciem, kto też zjawi się w tej loży. Sam Morgan, zgodnie ze zdaniem starego portjera, od czasu posiadania loży pokazał się w niej dwa razy osobiście. Minutę przed rozpoczęciem widowiska zjawiła się w loży córka Morgana Mrs. Pennoyer, otoczona rodziną.

Właśnie, chciała zamknąć za sobą drzwi loży, gdy wtargnął do niej jakiś młodzieniec z aparatem fotograficznym. Mrs. Pennoyer nie okazała kobiecej wyrozumiałości: skinąwszy na woźnego, kazała mu wyrzucić fotografa. Cała sala widziała, jak woźny ujął fotografa za kołnierz, a rodzina miljardera przyglądała się temu z uśmiechem zadowolenia.

Główną postacią w Operze Metropolitan jest oświały w swym zawodzie Jim Brown, główny portjer gmachu, stary murzyn, pamiętający dobre przedwojenne czasy.

Ten, mimo wspaniałych strojów na sali i przepychu, kręcił z niezadowoleniem siwą głową i powtarzał:

— Zadużo wynajętych samochodów... zamało entuzjazmu... Ach, ten kryzys!

## (O wróżą gwiazdy na dzień 16 grudnia?

### Nasze projekty mogą dziś zostać pokrzyżowane

Już bowiem wczesne godziny ranne mogą nam przynieść niepokoje w związku z *korespondencją, papierami, dokumentami, lub podróżami*, a może si również dać odczuć skłonność do krańcowości, zaprowadzania niepotrzebnych reform, niepokojów nerwowych.

Mogą się do tego dołączyć jakieś nieporozumienia z krewnymi lub przyjaciółmi, w połączeniu z *podrażnieniem, chęcią postawienia na swojem* i przeprowadzenia siłą swej woli. Nie jest to odpowiednia pora do *wyruszania w podróż*, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności, ani też do *prowadzenia dyskusyj* i sporów, które mogą przybrać niepożądaną ostrość.

Wobec tego lepiej dziś zachować ostrożność, tem bardziej, że południe zapowiada się niepomyślnie i może nam przynieść *opozycję, trudności, przeszkody, zwłoki lub straty*. Nasze wysiłki życiowe w tym czasie przedsiębrane nie przyniosą nam oczekiwanych rezultatów, narażając nas na *rozczarowania, niezadowolenie i niechęć*, która najsilniej zaznaczy się koło g. 13-ej.

Nie jest to odpowiedni czas do wszelkich *nowych poczynań i zawierania związków. Osoby wówczas poznane* będą mieć na nasze życie późniejsze wpływ niepomyślny.

Dopiero znacznie później, po godz. 17-ej zaznaczy się lepsza passa, przynosząca większą *ruchliwość umysłową i towarzyską, nowe projekty i plany*, dzięki czemu możemy osiągnąć powodzenie w stosunkach z *wydawcami, literatami, dziennikarzami i pracownikami umysłowemi* w ogólności.

Po godz. 22-ej nastrój ulegnie znowu pogorszeniu.

## Studjum fotograficzne przed lustrem

Efektowne zdjęcie amerykańskiej artystki filmowej Karoliny Lombard, na którem uwieczniony został oryginał oraz kilka jego odbić w lustrach.

# Pachnące przesyłki pocztowe

## 700 tysięcy bukietów z południa

Na Riwierze francuskiej zaczął się właśnie sezon wysyłki kwiatów. W długich lubianych pudełkach wysyłają w świat goździki, mimozę, róże i fiołki.

Kwiaty, zerwane rankiem, są tegoż dnia w Paryżu, nazajutrz rano, w Brukseli, Londynie, Hadze, Kolonji, w kilka godzin później w Berlinie, a po dwu dniach w Warszawie.

Obliczono, że rocznie wysyłają z samej tylko Nicei i jej okolic 700 tysięcy takich pachnących przesyłek.

## RADJO WARSZAWSKIE

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
13.35: Lekcja języka angielskiego
15.50: Płyty.
16.40: Odczyt: „Zwiedzajmy Zakopane w zimie".
17: Koncert kompozytorski W. Friemanna.
18: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej". 19.30: Feljeton „Ludzie są dobrzy".
20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie Feljeton „Życie literackie".
23: Muzyka cygańska.

JUTRO

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
13.55: Poranek szkolny ze Lwowa.
15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie.
15.35: Słuchowisko „Czapka - niewidka i paeczka - nieruchomka" pg. Zbierzchowskiego.
16.00: Płyty. 16.40: Odczyt „Romantyczny rycerz Polski porozbiorowej (Michał Czaykowski)".
17.40: Odczyt „Boczna antena" wygłosi p. Br. Winawer.
18: Muzyka lekka
19.20: „Wiadomości ogrodnicze".
19.30: „Na widnokręgu"
20: Koncert muzyki lekkiej.
21.05: D. c. koncertu.
22: Jutro „Dzień Łódzkiej Rodziny
22: Jutro „Dzień Łódzkiej Rodziny Radjowej". 22.05: Utwory Chopina w wyk. Z. Dygata 22.40: Feljeton „W największem mieście Europy".
23: Muzyka taneczna.
W przerwie „Wiadomości (z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej".

# Dom złamanych serc

## Wyścig miłości i śmierci...

Mieszkańcy małej osady fabrycznej nie daleko Londynu, znali doskonale ten mały domek o zielonych okienkach, otoczony niewielkim ogródkiem. Mimo, że wygląd tego domku był tak wesoły, wszyscy wiedzieli, że mieszkańcy tego domu są smutni i od lat 50-ciu mają złamane serca i czekają, aż los zdecyduje, co się z nimi stanie.

By wyjaśnić zagadkę domku o zielonych okienkach ,trzeba się cofnąć o pół wieku.

*

Ogień płonął jasno na kominku w bawialni białego domku; na obitych tapetą w kwiatki ścianach tańczyły cienie; zapalone świece roniły woskowe łzy. Mieszkańcy tego domu piękni młodzieńcy John i James Black, rodzeni bracia, pogrążeni byli w żywej rozmowie.

— Więc, i ty kochasz Polly? — spytał smutnie John.

— Tak, James, kocham ją i chciałbym się z nią ożenić.

— I ja także, — rzekł John. Po tych słowach zapanowała cisza.

— Polly twierdzi zawsze, że kocha nas obydwu jednakowo, — zaczął znowu James.

— Nie zechce, więc, sama decydować w wyborze.

— Właśnie, i dlatego mam pewien plan. Będziemy czekali, aż jeden z nas umrze. Wtedy Polly poślubi tego, który zostanie.

— O ile ona się na to zgodzi, i ja się zgadzam.

I romantyczna Polly, o, dziwo, zgodziła się na ten dziwny układ. Co więcej, sprowadziła się do domu braci w charakterze gospodyni.

Płynęły lata. W domku z zielonemi okienicami nic się nie zmieniało.

Panna Polly była najlepszą gospodyną, James i John jej najpokorniejszymi wielbicielami.

Siwizna przyprószyła im głowy, starość przygarbiła ich ku ziemi.

*Nie mówiono o śmierci.*

Ale śmierć czyhała. I pewnego dnia, zawitała do cichego domku trojga staruszków.

Przyszła zabrać 79-letniego Jamesa. Na łożu śmierci zawezwał on Polly i brata i powiedział:

— Zgodnie z umową, nazajutrz po moim pogrzebie, będzie wasz ślub.

I w parę dni potem z miejscowego kościoła wychodziła młoda para: 80 letni John Black i jego 71-letnia żona Polly.

Prawdziwa miłość jest wieczna. Rekord biblijnego Jakuba został pobity...

## Nauka ślizgania

Młodociany miłośnik sportu łyżwiarskiego uczy się ślizgania pod opieką instruktora na jednej ze ślizgawek

### Stołeczne miganki sądowe

# Konkurent Szerloka

Cisza głęboka zaległa już dawno dwupokojowe mieszkanie pp. Kuperhandów, gdy nagle rozległo się denerwujące pukanie do drzwi.

— Wus ys? — zapytał ojciec rodziny p. Abram, chowając pod kołdrę głowę, a wystawiając nogi.

Pukanie się powtórzyło.

— Moniek — zawołał wówczas p. Kuperhand do śpiącego w drugim pokoju syna. — Idź zapytaj, kto się puka, jak złodziej to weź go

*i nie wpuść!*

— Sie boje — odezwał się syn z pod poduszki. Co miał robić pan Abram. On wstał, wziął w jedną rękę szklankę z wodą w drugą szczotkę, podszedł do drzwi i zapytał drżącym głosem.

— Kto się puka, kto?

— Policja! — odpowiedział z za drzwi groźny, gruby bas

Pan Abram drgnął i próbował się targować.

— A może pan władza ma interes do Cynamona! Jeżeli tak, to jest nie tu, tylko naprzeciwko.

— Otwierać!

— Proszę bardzo, już!

Wówczas zaczął się sądny dzień. Oprócz dozorcy i posterunkowego wpadł do mieszkania niejaki Beniek Cygielman. Od progu krzyknął.

— Ja jestem pierwszy łapacz na całe Warszawę. Syszczyk prima, w najlepszem gatunku można powiedzieć. Szerlok Holmes to u mnie szczeniak jest! Ja tu pójdę zrobić taką rewizję, że was cholera zdechnie! Oddajcie *weksle Przepiórki.*

I Cygielman zaczął szaleć po mieszkaniu. Wywracał krzesła, stoły, wybebeszał szuflady, przetrząsał słenniki, latał z pokoju do pokoju wymachując porwanemi z wieszaka spodniami Mońka Kuperhanda.

Przypatrywali się temu spokojnie dozorca i policjant, a Kuperhandowie stali, drżąc z zimna i przerażenia. Na dobitek

*zginęły z szuflady*

pieniądze.

Tak ta historja brzmiała w opowiadaniu pp. Abrama i Mońka Kuperhandów, którzy oskarżyli p. Cygielmana o bezprawne dokonanie rewizji w ich mieszkaniu, podszywanie się pod miano wywiadowcy i kradzież.

Okazało się, że rzecz miała inny nieco przebieg. Cygielman brał udział w rewizji z ramienia firmy „Przepiórka i Tartakower", gdyż miał polecenie rozpoznać weksle, przywłaszczone jakoby przez p. Mońka Kuperhanda, który był poprzednim inkasentem tej firmy.

Rewizji jednak dokonywał wyłącznie policjant. Cygielman był jedynie biernym świadkiem. Kuperhandowie oskarżyli go przez zemstę, za co gorzko odpokutują.

Albowiem sąd grodzki, przed który ich stawiono pod zarzutem fałszywych oskarżeń skazał tatę i synka na miesiąc więzienia.

Tak się dzieje, gdy kto w zemście przeholuje.

231

**STANISŁAW PAC**

# ZAPRZEDANE ŻYCIE

ROZDZIAŁ XV.

Zakolski wracał szybko do zdrowia.

Ryzykowny plan udał się znakomicie. Ponad wszelkie rozważane ewentualności. Zamiarem ryzykanta było obezwładnić sobie prawą dłoń na jakiś czas, aby w jakiś sposób usprawiedliwić w banku to, że nie może (bo nie umie) podpisać czeku. Udało się. Udało znakomicie.

Och ileż strachu przeżył Zakolski zanim wreszcie zdecydował się przyłożyć lufę rewolweru trzymanego niezgrabnie w lewej ręce do prawej dłoni i pociągnąć za cyngiel.

Bo wiadomo, że człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Mógł stracić rękę. Nie tak łatwo pogodzić się z taką myślą przed pociągnięciem cyngla...

Za swoje „bohaterstwo" nagrodzony został sowicie.

Ledwie zdołał przekręcić klucz w zamku, ledwie stanął oko w oko z pomocą w osobie służby — osunął się na dywan omdlały z emocji, bólu i przerażenia.

Karol wykazał niezwykłą przytomność umysłu. Nie ulegało dlań najmniejszej wątpliwości, że pan usiłował popełnić samobójstwo w chwili jakiejś depresji, po przeczytaniu listu od dawnej swej żony. Krwi nacięło dość, aby nadać grozę sytuacji. Omdlenie Zakolskiego przyjęte zostało za konanie.

Stary wierny służący nie stracił ani jednej sekundy, (jak przerażona Zosia) na próżne lamentowanie. Nerwowem stukaniem w widełki telefonu umarłego by obudzić w trumnie. W ciągu kilku minut pomoc lekarska zjawiła się kolejno w trzech reprezentacjach: pogotowie prywatne, pogotowie miejskie (wszystkie karetki były na mieście, gdy je zaalarmowano) i doktór Józef Żarski — domowy lekarz i przyjaciel dyrektora Grajnerta.

Wszyscy zastali już Zakolskiego leżącego na kanapie. Karol podtrzymywał rannemu krwawiącą rękę. „Samobójca" odzyskał przytomność pod strumieniem zimnej wody, którą go zlano niemal od stóp do głów i drżał febrycznie z zimna, co na wrażliwej Zosi sprawiało wrażenie przedśmiertnych drgawek.

— Nic się nie stało Karolu — mówił słabym głosem Zakolski — poprostu wziąłem do ręki rewolwer, aby go schować do szuflady i jakimś cudem spowodowałem wystrzał. Łapa boli piekielnie, ale da Bóg nic złego z tego nie wynikne...

— Niech pan nie mówi... Niech się pan nic nie męczy — prosił stary sługa w odpowiedzi na tę niewiarygodną dlań opowieść.

Silnym ściskaniem ręki w przegubie starał się zatamować płynąca obficie krew i czekał z niecierpliwością na ratunek.

Lekarz pogotowia miejskiego odjechał zaraz. Dwaj pozostali pomagali sobie wzajem w założeniu prowizorycznego opatrunku i zatamowaniu krwi.

Zakolski nie wiedział, że jednym z nich jest serdeczny przyjaciel Grajnerta. Zdziwił się niemało, gdy po raz pierwszy z ust tego podstarzałego jegomościa usłyszał:

— Tylko się nie ruszaj, mój drogi. Ja wiem, że cię musi boleć, ale to trudno...

Dlaczego mi mówi „ty"? — myślał, przyglądając się ciekawie twarzy, którą po raz pierwszy widział. Odwieziono go do kliniki na prześwietlenie. W godzinę potem odbyła się operacja i opatrunek.

Cały ten czas Zakolski o jednem tylko myślał: czy ręka będzie uratowana? Czy nienazbyt wielką krzywdę zrobiła kula?

Patrzał niespokojnie po twarzach lekarzy. Uczucie strachu silniejsze było od bólu, który szarpał bardzo.

Wreszcie wyrok. Już w pokoju, na czysto zasłanem łóżku, do którego położono go z uwagi na duży upływ krwi i osłabienie — usłyszał z ust lekarza - przyjaciela (którego pierwszy raz widział), tak upragnioną pociechę:

— No mój drogi — wszystko na szczęście w porządku!...

Podstarzały pan usiadł na skraju łóżka, sięgnął po srebrną papierośnicę i zapaliwszy papierosa, umilkł. Twarz miał tak zafrasowaną, że Zakolski w pierwszej chwili nie uwierzył w dobrą nowinę. „To tylko taka lekarska pociecha" — pomyślał.

— Ręki mi panowie nie utniecie? — spytał, a wyiekniony wzrok chciał wyczytać prawdę z wyrazu twarzy lekarza. Twarz ta szczerym uśmiechem dała mu odpowiedź:

— Eh, głupstwa pleciesz!... Wszystko jest w porządku. Nie mówię, że w idealnym porządku, gdyż kula zerwała ścięgno wskazującego palca i nie będziesz nim mógł pewno nawet dłubać w nosie, ale...

— Którego palca? — przerwał Zakolski.

— A ot tego — lekarz pokazał na własnem ręku.

Zakolski wyobraził sobie wyciągnięty sztywny palec na... wiecznem piórze i — spytał odrazu:

— Nie będę mógł prawdopodobnie pisać?

— Owszem, pisać będziesz mógł, ale niewyraźnie. To znaczy nie tak, jak dawniej swobodnie.

Była to druga radosna nowina dla Zakolskiego. Na bladej twarzy zakwitł rumieniec wzruszenia.

— Ach, to głupstwo — powiedział, prawie wesoło.

— Tak, to głupstwo, powtórzył lekarz i nie o tem myślę. Chciałbym z tobą porozmawiać, ale się boję czy się nie zmęczę...

— Boże broń — wykrzyknął Zakolski. — Boże broń! Czuję się doskonale.

I to było zupełnie szczere. Piekący ból w dłoni i męczące rwanie w całem ramieniu wydawało mu się czemś zupełnie nieważnem.

Lekarz zaciągnął się dymem głęboko, spojrzał przelotnie na twarz „przyjaciela" i rzekł:

— Powiedz no mi, mój drogi... Sądzę, że przyjacielowi będziesz chciał powiedzieć... Coś ty zrobił?

Zakolski przymknął powieki. Milczał chwilę, zbierając myśli. Zdobył się wreszcie na odwagę i rzekł:

— Tobie się zapewne wydaje, że to nieudana próba samobójstwa? (To pierwsze powiedzenie na „ty", poszło mu nadspodziewanie gładko). — Ach — nie! Daję ci słowo honoru, że nie. Nie mam teraz najmniejszego powodu do odbierania sobie życia.

— Dlaczego teraz? — spytał starszy pan, patrząc mądremi oczyma na przyjaciela. — Czy coś się zmieniło?

To pytanie speszyło Zakolskiego. Co się miało zmienić? O czem mówi ten człowiek? pomyślał z niepokojem. A kiedy milczał czas jakiś — usłyszał coś, co zatrwożyło go jeszcze więcej.

— Ernest. Widzę, że mi kłamiesz. Czy myślisz, że teraz nie rozumiem twego listu do mnie? Nie jesteś ze mną szczery. Szkoda. Jest mi przykro. Powiedział mi Karol, żeś otrzymał od niej list. Czy myślisz, że nie rozumiem tego „wypadku z bronią". Wypadek polegał tylko na tem, że strzał w zdenerwowaniu padł zawcześnie. W rękę, nie w skroń. Po twoim liście do mnie mógłbym się spodziewać większej szczerości ze mną. Ha, trudno. Zawsześ miał rogatą duszę...

— O jakim liście on mówi? — zastanawiał się Zakolski i zadał pytanie, które wyjaśniło zagadnę:

(D. c. n.)

# Elektrownia zapomina

## o czynniku moralnym

Na froncie walki z wyzyskiem elektrowni białostockiej sytuacja bez zmiany. Akcja polega na całkowitem nieoświetlaniu wystaw sklepowych wszelkiego rodzaju reklam i szyldów, na ograniczeniu używania światła elektrycznego wewnątrz sklepów, w mieszkaniach i wszystkich innych lokalach do najdalej idącej oszczędności, a dalej na poniechaniu używania wszelkiego rodzaju grzejników, jak żelazka do prasowania i t. d.

W sobotę o godz. 7 wiecz. odbędzie się w siedzibie Zw. Lokatorów (ul. Kilińskiego 13) posiedzenie pełnego komitetu ogólnozwiązkowego do walki o tanie światło z udziałem przedstawicieli wszystkich reprezentowanych w komitecie związków zawodowych i organizacyj. Na posiedzeniu omówiona będzie sprawa wyznaczonego na środę dn. 21 b.m., drugiego z kolei zaostrzającego akcję przeciw elektrowni jednodniowego strajku powszechnego mającego być wyrazem solidarności całego społeczeństwa z noszącem na sobie niemal cały ciężar strajku kupiectwem. Równocześnie zostanie poruszona kwestja proklamowania powszechnego strajku elektrycznego.

* * *

Zmusiwszy firmy elektrotechniczne do oddania wystawy sklepowej na potrzeby elektrowni, czyni ona dalsze wysiłki, mające na celu zrobienie wyłomu w jednolitym, zwartym froncie kupiectwa. Pracownicy elektrowni obchodzą sklepy, nakłaniając kupców do oświetlenia wystaw. Obiecuje się przytem podobno kupiectwu, że może ono palić tyle światła, ile chce, a rachunki będą wystawione według norm zużycia w listopadzie. Prócz tego proponuje się kupcom, którzy zgodziliby się na oświetlanie wystaw elektrycznością, ubezpieczenie szyb na koszt elektrowni.

Takie oto wiadomości nadsyłają nam ze sfer kupieckich, takiemi oto metodami zwalcza się społeczno-ekonomiczną akcję Białegostoku. Elektrownia liczy na to, że ktoś da się złapać na tę antyspołeczną, ale za to mocno ponętną przynętę. Czyżby nie mogła się zdobyć na uczciwsze sposoby walki z ludnością Białegostoku? Zapomina o czynniku moralnym, o tem, że każdy kupiec, któryby wyłamał się z szeregów, zostałby zbojkotowany przez społeczeństwo.

* * *

Ci kupcy, którzy nabyli dla oświetlania wystaw lampy spirytusowo-żarowe, obliczają, że kalkulują się one taniej, niż oświetlenie elektryczne, bo tylko 25 gr. za wieczór (od 4 popoł. do 10 wiecz.); lampy te mają przytem tą dobrą stronę, że ogrzewają szybę wystawową, nie dopuszczając, aby zamarzła.

# Sokółka tonie w ciemnościach

## Powszechny strajk elektryczny aż do zwycięstwa

Ponieważ pertraktacje, z dzierżawcą elektrowni miejskiej w Sokółce, Pawłowskim nie doprowadziły do żadnego porozumienia w sprawie żądanej przez abonentów obniżki cen prądu elektrycznego—w poniedziałek, dn. 12 b. m., proklamowany został powszechny strajk elektryczny oraz bojkot utrzymywanego przez Pawłowskiego kina. We wtorek zagasło światło elektryczne we wszystkich sklepach i mieszkaniach prywatnych. Wszędzie używa się lamp naftowych lub świec. Kino Pawłowskiego świeci pustkami, Ludność postanowiła solidarnie prowadzić strajk aż do zwycięstwa.

# Białystok w hołdzie St. Wyspiańskiego

Przypominamy, że staraniem Koła Miłośników Historji, Literatury i Sztuki dziś o godz. 8 wiecz. w auli Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego (Mickiewicza 2) odbędzie się wieczór ku czci Stanisława Wyspiańskiego z racji 25-tej rocznicy jego zgonu. Wieczór zapowiada się bardzo interesująco, uwzględnione bowiem będą obie dziedziny twórczości genjalnego artysty. P. Leon Pomirowski (z Warszawy) oświetli w swem przemówieniu Wyspiańskiego, jako poetę ze specjalnem podkreśleniem aktualności jego idei, p. konserwator Klus również (z Warszawy) przypomni plastyczne wizje Wyspiańskiego—malarza, ilustrując swą prelekcję przezroczami. W części artystycznej udział wezmą: p. Rączaszkowa, p. Siemieniakówna. p. Kramarzówna i p. Dzierzek.

Oczekiwać można, że aula wypełni się publicznością białostocką, która złoży hołd wielkiemu poecie, pierwszej państwowości polskiej, i uduchowionemu artyście-malarzowi.

Ceny biletów wejścia—1 zł. 50 groszy (dla członków—1 zł., dla młodzieży—50 gr)

# Zamiast życzeń świątecznych — ofiary na bezrobotnych

Praca nad zorganizowaniem akcji pomocy bezrobotnym postępuje w żywem tempie naprzód. Komitet wojewódzki funduszu pomocy czyni równolegle z komitetami lokalnemi usilne starania, aby akcja ta przybrała jaknajszersze rozmiary jeszcze przed świętami. Komitet liczy się z tem, że liczba bezrobotnych, którym trzeba będzie pośpieszyć z pomocą, będzie większa, niż w roku ubiegłym. Wpływa na to m. in. strajk, jaki był prowadzony w lecie. Wielu robotników nie posiada wskutek tego strajku wypracowanego okresu, jaki, jest niezbędny do uzyskania zasiłków z funduszu bezrobocia.

* * *

Na terenie całego województwa rozpoczęła się już akcja zbiórki na rzecz pomocy bezrobotnym. Są do zanotowania pierwsze większe ofiary. W Białymstoku na ręce przedstawiciela komitetu starosty grodzkiego, p. dra Żaka, i komendanta B O. S.O., p. Markusa, fabryka Sokoła i Zylberfeniga zadeklarowała 1.000 zł.; fabryka I. D. Szpiro — taką samą kwotę, fabryka b-ci Polak 350 zł.

* * *

Jeśli chodzi o akcję pomocy bezrobotnym w wojsku — to stwierdzić trzeba, że prowadzona jest ona od 1 listopada b. r. Od tego dnia garnizon białostocki, oraz wszystkie garnizony na terenie O. K. III. opodatkowały się solidarnie — według wzoru z roku ubiegłego (korpus oficerski, korpus podoficerski, robotnicy cywilni w warsztatach wojskowych) i ze składek zatrudniają pewną ilość bezrobotnych. Prócz tego czyni się— jak wiadomo — przygotowania na „gwiazdkę" dla najbiedniejszych dzieci i dla zdobycia odpowiednich kwot na ten cel nie będą przesyłane życzenia świąteczne.

Dobrzeby było, aby i społeczeństwo — zamiast przesyłania życzeń świątecznych — złożyło pewne ofiary na bezrobotnych. Na łamach „Dziennika" otwieramy rubrykę tych ofiar.

# Rozszerzenie miejskiej bibljoteki publicznej

Prowadzone z kuratorjum pertraktacje w sprawie przekazania państwowej bibljoteki pedagogicznej do depozytu miejskiej bibljotece publicznej zostały zakończone z pozytywnym wynikiem. Księgozbiór, zawierający około 5 tys. tomów, przeważnie treści pedagogicznej, zostanie w najbliższych dniach oddany bibljotece miejskiej.

W ten sposób nauczycielstwo miasta będzie miało ułatwione korzystanie z księgozbioru, który dotychczas nie był zbyt dostępny. Z drugiej zaś strony miejska bibljoteka publiczna zasili swój księgozbiór i rozszerzy swą działalność. Wiąże się to ze zwiększeniem lokalu bibljoteki, którego remont został już ukończony.

# Sprawy upadłościowe

## nie będą przewlekane

Sąd najwyższy wydał niezmiernie ważne orzeczenie, które posiada zasadnicze znaczenie dla spraw o uznanie niewypłacalności dłużnika. Wskutek skargi kasacyjnej adw. Dorożyńskiego, reprezentującego fabrykę sukna w Bielsku, sąd orzekł, że dla uznania firmy za niewypłacalną nie jest koniecznem szacowanie całkowitego mienia dłużnika. Sąd może uznać upadłość, gdy wierzyciele składają dostateczne dowody niewypłacalności dłużnika. Nieruchomości, nabywane przez dłużników już po zaprzestaniu wypłat, nie powinny być opisywane i szacowane.

W ten sposób dłużnicy nie mają możności przewlekania spraw upadłościowych, a wierzyciele mają ułatwioną drogę poszukiwania swych należności.

# Świadectwa przemysłowe na 1933 r.

Ostateczny termin dla wykupienia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1933 r. upływa nieodwołalnie z dn. 31 grudnia r. b. i w żadnym wypadku termin ten prolongowany nie będzie, przyczem opłaty pozostają bez zmian i winny być uiszczone całkowicie przy wykupieniu świadectwa.

Celem uniknięcia natłoku w kasach skarbowych wszyscy zainteresowani winni jaknajśpieszniej wykupić właściwe świadectwa przemysłowe, nie odkładając tego na ostatnie dni.

Bliższych informacji udziela biuro Stow. Kupców Pol., ul. Legjonowa Nr. 1.

# Wykłady w M. U. P.

Dziś, dn. 16 bm., odbędą się w M. U. P. następujące wykłady: godz. 19—20—„Austrja" (z cyklu wykładów „Państwa współczesnej Europy)—p. M. Goławski; godz. 20—21—„Literatura polska"—p. Rączaszkowa.

O godz. 9 odbędzie się próba chóru M. U. P.

# Śmiertelna pętla

W komórce przy ul. Wysoki Stoczek Nr. 1 powiesił się 52-letni Konstanty Kościuszko. Przyczyną targnięcia się na życie—brak środków do życia. Zwłoki zostały zabezpieczone do dyspozycji władz sądowych.

# Krwawa kłótnia

Kłócąc się ze swą przyjaciółką Katarzyną Moskalową, mieszkaniec Mikołajewa, Wasyl Gołubowski, strzelił do niej z rewolweru, raniąc ją w ramię. Siedzi.

# Na fundusz uczczenia ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury

Administracja „Dziennika Białostockiego" przekazała w dniu wczorajszym komitetowi wojewódzkiemu L. O. P. P. w Białymstoku zebraną na fundusz uczczenia ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury kwotę 228 zł. 84 gr. (dwieście dwadzieścia osiem zł. 84 gr.), wraz z listą dotychczasowych ofiarodawców.

* * *

Na budowę samolotów polskich na zawody międzynarodowe w 1934 r. wpłynęły do administracji „Dziennika" dalsze ofiary od p.p.: Fr. Dziarskiego, komornika—3 zł., Aleksandra Danowskiego (wydział II, izba skarbowa)—2 zł., Stanisława Czupera 2 zł. i Stanisława Ornsteina—1 zł. P. Ornstejn wzywa do przedłużenia łańcucha ofiar p.p. Wiktora Szyksznię i Artura Wala, urzędników skarbowych.

# Aresztowanie złodzieja

Stanisławowi Kiczukowi (Wiśniowa 7) skradziono onegdaj bronę i pług wartości 100 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Stanisław Michalski (Pieczurki 61), którego zamknięto. Znalezione u niego narzędzia rolnicze zwrócono Kiczukowi.

# Każdy, kto służył w wojsku jest obywatelem polskim

Wobec częstych nieporozumień i wątpliwości, jakie się zaznaczyły ostatnio w kwestji uzyskania obywatelstwa polskiego przez tych, którzy służyli w wojsku polskiem, a nie mają obywatelstwa polskiego, informują ze źródeł miarodajnych, że na mocy wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego (L. Rej. 2771-25 i L. Rej. 3674-30) wszyscy przyjęci do służby wojskowej bez zastrzeżeń przed dniem 1 maja 1928 r., zarówno uznani za zdolnych (kategorja A) jak i niezdolnych (kategorja C lub D), nabyli przez sam fakt przyjęcia do wojska obywatelstwo polskie.—Na tej podstawie mogą wszyscy zainteresowani starać się o uzyskanie aktu obywatelstwa.

# POŻAR

We wsi Kuściniec, gm. Kuźnica w pow. Sokólskim spaliły się zabudowania Józefa Turko. Straty wynoszą około 16 tys. zł. Pożar powstał od niedopałka papierosa, rzuconego przez Turkę.

# Zlikwidowana banda złodziei

Władze bezpieczeństwa pow. grodzieńskiego ujęły sprawców kradzieży zboża i sprzętów oraz narzędzi gospodarczych u Obuchowiczów we wsi Obuchowicze. Są to mieszkańcy wsi Cierlona pow. grodzieńskiego: Józef i Stefan Sowca, Jan Bobcza, Teodor Wołkowicz, Grzegorz Sudakiewicz, Michał Minko i Marek Zuk. Posiadali oni obcięty karabin i dwa rewolwery i dokonali szeregu kradzieży, do których obecnie się przyznali.

# Wykrycie sprawców napadu bandyckiego

## Staną przed sądem doraźnym

W nocy z 6 na 7 b. m. trzej uzbrojeni w broń palną bandyci dokonali napadu rabunkowego na dom Jana Białokoza we wsi Białokozy gm. Krynki pow. grodzieńskiego. Jeden z nich pozostał przed domem na straży, dwaj — wtargnęli przez kuchnię do sypialni gospodyni, a następnie gospodarza. Zażądali pieniędzy. Gdy spotkali się z odmową — poczęli dusić Białokoza, 70-letniego starca, a następnie związali mu powrozami ręce, nogi i poczęli znęcać się nad nim w bestjalski sposób. Torturowany wskazał miejsce za zegarem, gdzie były ukryte 24 dolary i 280 zł. Stały się one łupem bandytów, którzy zrabowali ponadto garderobę i 20 klgr. słoniny.

Wszczęte przez policję dochodzenie napotykało na duże trudności. Białokoz i jego żona byli tak wytrąceni z równowagi psychicznej, że nie byli w stanie udzielić policji żadnych wskazówek. Na domiar złego w nocy padał śnieg, który przykrył wszystkie ślady. Przypuszczano, że napadu dokonał ktoś, kto bliżej znał Białokozów. Okazało się, że do napadniętych często przychodziła niejaka Zofja Kowalczukowa, a w lecie był tam jej brat, Stanisław Niemcewicz, zam. we wsi Czechowszczyzna, znany policji złodziej. Podczas rewizji u niego znaleziono słoninę. Tłómaczył się, że kupił ją u pewnej sklepikarki, ta jednak oświadczyła, że mu jej nie sprzedawała.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Niemcewicz przyznał się, że słonina pochodzi z podziału łupu bandyckiego i że wspólnie z nim na dom Białokoza napadli Stanisław Jurewicz, zam. w maj. Wołkowszczyzna i Antoni Stefanowicz, z Sokółki. Dalej okazało się, że inicjatorką napadu była Kowalczukowa siostra Niemcewicza.

U Jurewicza znaleziono pod strzechą nabity rewolwer, 24 dol., 280 zł. i futro, u Stefanowicza zaś w stodole pod słomą —resztę garderoby, a pod strzechą ucięty karabin z czterema nabojami.

Wszyscy przyznali się do winy. Staną przed sądem doraźnym.

# Zamiast życzeń świątecznych

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych ks. dziekan Chodykło składa 25 zł. na „gwiazdkę" dla sierot, wychowujących się pod opieką S. S. Szarytek, i 25 zł. na urządzaną przez S. S. Szarytki w dniu 23 b. m. „gwiazdkę" dla najuboższych dzieci (z poza zakładu)

# Zabity kijem

W Sejnach nad rzeką Marychą znaleziono trupa mieszkańca Sejn 42-letniego Stanisława Bulwina z ranami tłuczonemi głowy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Bulwin został zabity uderzeniem kija przez drogomistrza Wacława Krzyżewicza z Sejn w czasie bójki. Obaj byli wówczas pijani.

# Za zabójstwo

Przed sądem okręgowym w Łomży stanęli mieszkańcy wsi Pieńki Borowe, bracia Aleksander i Czesław Mączkowscy, oskarżeni o zabójstwo Jana Karczewskiego, pasterza bydła w tejże wsi. Czesława Mączkowskiego skazano na 3 lata więzienia. Brata jego uniewinniono.

# Wykrycie fabryki fałszywego masła

Wobec ukazania się w sprzedaży w Białymstoku masła, zafałszowanego margaryną, przed trzema dniami wyruszyły—jak to pisaliśmy—na miasto pod kierownictwem lekarza rejonowego, dra Wróblewskiego, cztery komisje lotne dozoru sanitarnego celem pobrania próbek masła we wszystkich punktach sprzedaży. Jedna z tych komisyj ujawniła przy ul. Mińskiej potajemną fabrykę przerobu masła z margaryną. Jak ustalono warsztat był prowadzony na szeroką skalę, zalewając rynek fałszowanym produktem. Z jednej strony fabryka szkodziła interesom uczciwych kupców, którzy nie mogli oddawać po tak niskiej cenie dobrego masła. Z drugiej—szkodziło to zdrowiu konsumentów, bo, pomijając już fakt, że margaryna nie posiada tych własności odżywczych, co krowie masło, oszust uprawiał swój proceder w niesłychanie niechlujnych pod względem sanitarnym warunkach. Fabryka była właściwie ogniskiem epidemji.

Sprawa została przekazana specjalnej komisji sanitarno-policyjnej, która wczoraj na miejscu przeprowadziła dochodzenie.

# Zabił nożem

Przed sądem okręgowym w Białymstoku stanął mieszkaniec wsi Czechowizna, gm. Krypno w pow. białostockim, 21-letni Piotr Purta, oskarżony o to, iż w dniu 5 czerwca 1930 r. w Knyszynie zabił nożem Mieczysława Dybkę. Purtę skazano na 3 lata więzienia

# Widowiska

APOLLO Pocz. 4.30 Czynd od 4.9 gr.
Gigantyczny film „FOXA"
SERCA NA ROZDROŻU
W rolach głównych Charles Farrell Magde Evans

„MODERN" Pocz. 6.30
Najlepszy film sezonu
EMMA
NA SCENIE
NIEBYWAŁA DOTYCHCZAS SENSACJA


Dr. med. Jerzy KLEIN
b. asystent szpitala Ewangelickiego w Łodzi
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Przyjmuje od godz. 11—1 i od 4—6 pp.
Białystok, Warszawska 45, tel. 10-91.

Popierajcie P. C. K.

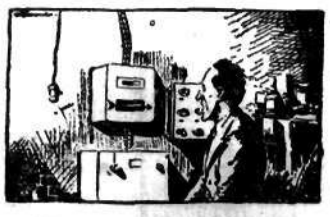

Prądożerca w Waszym domu...

Siedzicie spokojnie w swoim mieszkaniu, nie wiedząc nic o tem, że równocześnie grasuje w nim „prądożerca"...

Wkradł on się do Waszego domu równocześnie z t. zw. „tanią" żarówką, którą kupiliście, nie bacząc na markę, zadowoleni, że trochę mniej kosztuje.

Dopiero, gdyście spojrzeli na licznik elektryczny, przekonaliście się o szkodzie, jaką Wam wyrządził „prądożerca"...

Odtąd chyba kupować będziecie jedynie żarówki, których konstrukcja stoi na najwyższem poziomie techniki.

ŻAROWKA PHILIPSA
CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZEŃ

PUDER ALOMA
Nadaje twarzy matową delikatność i świeży młodzieńczy wygląd
PROSIMY ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
LIBERTI

Na gwiazdkę podarek elektryczny

OSTRZEŻENIE.
Z powodu ukazania się na rynku podrobionych wyrobów światowej sławy
GUERLAIN PARFUMEUR
68 Avenue Des Champs — Elysées, PARIS
podajemy do wiadomości, że jedynym wyłącznym sprzedawcą na m. Białystok, jest firma
„LEDA" Ł. OKRAIŃSKI
Białystok, ul. Sienkiewicza 20
Z poważaniem
GUERLAIN PARFUMEUR
68. Avenue Des Champs—Elysées, PARIS.
Na niektóre artykuły cena została zniżona do 25%

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 2 Telefon, 9-61.


Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1 Telef. Nr.63. Redaktor - Lucjan Duczyński.